



Nawet trzech na czterech polskich kierowców przekracza dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym. W ten sposób narażają na niebezpieczeństwo siebie i innych uczestników ruchu. Dlaczego w mieście lepiej jechać wolniej, ale płynnie, tłumaczą trenerzy Szkoły Bezpiecznej Jazdy Renault.

Dane Europejskiej Rady Bezpieczeństwa Transportu wskazują, że w 2017 r. aż 75% pojazdów poruszających się po drogach w terenie zabudowanym w Polsce przekraczało dozwoloną prędkość 50 km/h. Jadąc z nadmierną prędkością, wielu kierowców chce nadrobić czas stracony w korkach. Dlaczego nie warto tego robić?

- Kierowcy w miastach często spieszą się, na chwilę rozpędzając się do prędkości niezgodnej z przepisami, by zaraz hamować. Mało osób zdaje sobie jednak sprawę z tego, że realna średnia prędkość możliwa do osiągnięcia w dużych miastach to około 18-22 km/h. Rozwijanie nadmiernej prędkości tylko po to, by za moment zatrzymać się na światłach, zwyczajnie nie ma sensu i jest niebezpieczne – mówi Adam Knietowski, dyrektor Szkoły Bezpiecznej Jazdy Renault.

Naprzemienne rozpędzanie się i hamowanie sprzyja nerwowym sytuacjom na drodze, a w przypadku zestresowanego kierowcy większe jest prawdopodobieństwo popełnienia błędu i kolizji.

Przeciwieństwem tego jest płynna, czytelna jazda, która przyczynia się do poprawy bezpieczeństwa i po prostu się opłaca. Jadąc z przepisową prędkością, mamy większą szansę trafić na „zieloną falę” i nie zatrzymywać się na każdym skrzyżowaniu. Spalamy również mniej paliwa. Utrzymywanie stałej prędkości czy hamowanie silnikiem należą do podstawowych zasad ekof jazdy – mówią trenerzy Szkoły Bezpiecznej Jazdy Renault.

Źródło: informacja prasowa